

92 KLEKSY



WYDANIE SPECJALNE

2018-2019

Drodzy Czytelnicy,

już po raz trzeci oddajemy w Wasze ręce specjalne wydanie *Kleksów* poświęcone pamięci Jędrusia Szwajkerta oraz Powstańców Warszawskich. Poprzez rozpowszechnianie wiedzy o historii Polski realizujemy ważny punkt programu wychowawczego naszej szkoły.

Najlepiej uczyć przez przykład, dlatego dyrekcja szkoły oraz nauczyciele żywo włączają się w krzewienie pamięci o Bohaterach. Naszym celem jest wychowanie prawdziwych patriotów. Chcemy, aby pielęgnowanie pamięci o tych, którzy walczyli o niepodległość Polski, stało się dla nich potrzebą serca. Cieszymy się, że nasze działania już przynoszą efekt. Rośnie liczba uczniów, którzy biorą udział w konkursach historycznych i projektach. Często ich realizacja rozpoczyna się z inicjatywy naszych wychowanków.

Pamięć o Powstańcach nie gaśnie także podczas wakacji. Uczniowie, którzy są w Warszawie 1 sierpnia, przychodzą na groby Powstańców zapalić znicze. Ci, którzy akurat przebywają na wakacyjnych wyjazdach, proszą rodziców, aby w ich imieniu odwiedzili groby.

Przy mogile Jędrusia Szwajkerta spotykamy zaprzyjaźnioną z naszą szkołą panią Hannę Szwajkert-Sobiecką. Pani Hanna - bratanica Jędrusia - jest dla naszej społeczności łącznikiem z historią.

Mamy nadzieję, że III Turniej Piłkarski im. Jędrusia Szwajkerta oraz Piknik Historyczny ponownie będzie okazją do ożywienia pamięci o przeszłości Polski i jej Bohaterach.

Magdalena Rupniewska

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 92 im. Jana Brzechwy w Warszawie

Inicjatywy i działania w Szkole Podstawowej nr 92 im. Jana Brzechwy w Warszawie związane z krzewieniem pamięci o Powstaniu Warszawskim

Dyrekcja i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 92 im. Jana Brzechwy w Warszawie wychowują młodzież w duchu patriotyzmu. Ocalenie od zapomnienia wydarzeń związanych z Powstaniem Warszawskim i jego żołnierzach jest dla nich niezwykle ważne. Lekcje historii, języka polskiego, zajęcia Koła Historycznego są podstawowym narzędziem realizacji tych zadań.

Uroczystości szkolne i pozaszkolne przygotowywane z wielką dbałością o rzetelność historyczną nie tylko wzruszają, ale inspirują uczniów do poszerzania wiedzy historycznej.

Aby poznawanie historii Polski było atrakcyjne dla młodzieży, nauczyciele organizują wyjścia uczniów najstarszych klas do Muzeum Powstania Warszawskiego.

Coroczne wycieczki po Warszawie śladami Powstania Warszawskiego są doskonałym sposobem na utrwalenie wiedzy i poznanie na nowo swojego miasta.

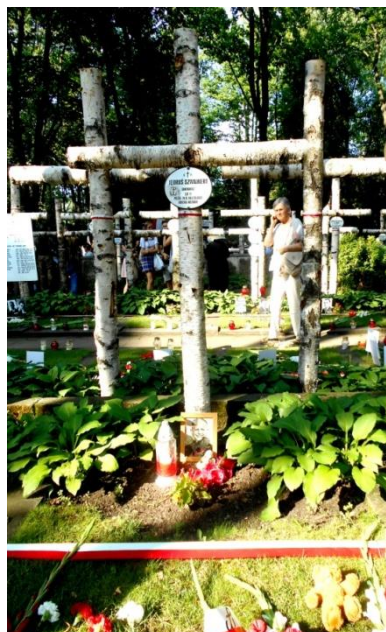
W pracy z uczniami bardzo ważne są filmy o tematyce powstańczej. Nauczyciele organizują pokazy filmów oraz dyskusje o nich. Często zdarza się, że uczestniczą w nich również rodzice.

W szkole odbywają się prelekcje na temat Powstania Warszawskiego, spotkania z ludźmi, którzy w nim walczyli.

Uczniowie wykonują prezentacje multimedialne i przedstawiają je na zajęciach przygotowujących ich do startu w konkursach historycznych.

**Wszystkim tym działaniom przyświeca wspólny cel –
ocalić pamięć o Powstaniu Warszawskim.**

Opracowała Renata Karczmars





ANDRZEJ SZWAJKERT

„JĘDRUŚ”

NAJMŁODSZY POWSTANIEC WARSZAWSKI



10.10.1933 -29.09.1944

Urodził się 10 października 1933 roku w Inowrocławiu. W czasie niemieckiej okupacji wraz z rodziną trafił do Warszawy. Tu wstąpił do „Zawiszaków” - Harcerskiej Służby Pomocniczej, najmłodszego pionu Szarych Szeregów. W czasie powstania został łącznikiem i sanitariuszem punktu opatrunkowego przy ulicy Mickiewicza 20 na Żoliborzu.

Podczas Powstania Warszawskiego zbierał informacje o rannych i zabitych, przy których znajdowała się bezcenna dla powstańców broń. Zajmował się transportem i sterylizacją opatrunków, zwijaniem bandaży, noszeniem wody i rozprowadzaniem powstańczej „bibuły”. W czasie walk roznosił butelki z benzyną do niszczenia niemieckich czołgów, informował o zbliżającym się nieprzyjacieli. Obserwował także ruchy kolejowych transportów wojskowych w okolicach Dworca Gdańskiego.

29 września 1944 roku w godzinach przedpołudniowych w trakcie ewakuacji ludności cywilnej Żoliborza został ciężko ranny odłamkiem pocisku czołgowego wystrzelonego z okolic Cytadeli w kierunku placu Inwalidów i ulicy Mickiewicza. Był to ostrzał przed decydującym niemieckim szturmem na tę dzielnicę. Zmarł na rękach bliskich. Spoczywa w Kwaterze Batalionu „Zośka” na cmentarzu na Powązkach.

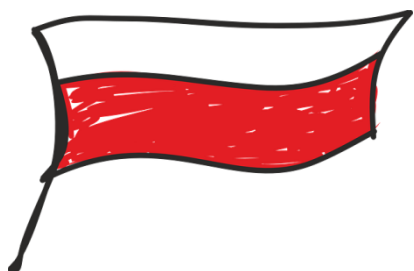
Opracowano na podstawie materiałów dostępnych w Internecie

Piknik historyczny im. Jędrusia Szwajkerta stał się już tradycją naszej szkoły.

Tak było w zeszłym roku...

Podczas zeszłorocznego pikniku historycznego im. Jędrusia Szwajkerta przygotowano mnóstwo atrakcji dla dzieci, młodzieży, a także rodziców. Rozegrany został turniej piłki nożnej na cześć najmłodszego żoliborskiego powstańca. Uczniowie przygotowali także wzruszającą część artystyczną oraz brali udział w wielu konkursach i atrakcjach przygotowanych przez nauczycieli naszej szkoły. Znalazły się wśród nich: poczta powstańcza, malowanie muralu, kolorowanki, gra Super Farmer i inne...





Życiorys Jędrusia Szwajkerta

Napisany przez Aleksandrę Szwajkertową - matkę

Ż y c i o r y s

Andrzejek Szwajkert, urodzony dnia 10.X.1933 r. w Inowrocławiu z ojca Alfreda i matki Aleksandry z Janowskich-Szwajkertów, po ucieczce przed hitlerowcami z Inowrocławia, przebywał z rodzicami i bratem Włodzimierzem w Warszawie od grudnia 1939 r. do 29 października 1944 r.

Do szkoły zaczął chodzić na Mokotowie przy ul. Gretgera, następnie po wysiedleniu z bloków przy ul. Belwederskiej- na Żoliborzu przy ul. Śmiałej, a od roku 1942 przy ul. Mickiewicza 20. Uczęszczał do szkoły przy ul. Felińskiego, a po zajęciu gmachu szkolnego przez hitlerowców- uczył się w szkole, wynajętej w prywatnej willi przy ul. Śmiałej. Był zawsze prymusem w swej klasie, starannie i pilnie przygotowywał lekcje i na świadectwach miał najlepsze stopnie.

Choć jeszcze bardzo młodziutki i dziecinny- Andrzejek był bardzo wrażliwy i czuły na krzywdy Narodu Polskiego, a młode jego serce niezwykle gorąco przeżywało zbrodnie hitlerowskie i cierpienia Polaków-patriotów. Wrażliwość ta ~~wpływała~~ wpływała z charakteru wrażliwego na piękno, czułego na muzykę. Talent organizacyjny i umiejętność życia w zbiorowości przejawiał od najmłodszych lat. Razem z kolegami lepili z plasteliny piękne eksponaty i urządzali wystawy. Uczyli się wspólnie piosenek harcerskich, które Andrzejek wygrywał bardzo pięknie na harmonijce. Chłopcy urządzają kilka przedstawień kukielkowych dla dzieci z pobliskich domów, a dochód przeznaczają na pomoc dla więźniów. Otrzymują też za to dyplomy z podziękowaniem.

W szkole opiekuje się dziećmi i pobudza je do czynu bardzo dzielna nauczycielka, p. Trybulska. Ona też organizuje pierwsze szeregi harcerskie i wpaja w młodziutkich chłopców ideały i prawa harcerskie.

Z chwilą wybuchu Powstania Warszawskiego, Andrzejek wraz z kilkoma dziećmi, zamieszkałymi w tym samym domu włącza się do pomocy starszym. Pomaga przy budowie barykad, nosi wodę z ogrodu, dostarcza bibułę informacyjną ~~redagowaną~~ redagowaną przez ojca do pobliskich odciętych domów, czołgając się pod krzakami, gdyż teren jest stale pod ostrzałem wroga.

W kilkanaście dni po wybuchu Powstania, w domu organizuje się punkt sanitarny, w którym Andrzejek od początku pomaga. Zwija bandażę, sterylizuje opatrunki, nosi wodę z ogrodu, który jest stale pod silnym ostrzałem. Kilka razy dzieci cudem tylko unikają śmierci.

Andrzejek sprząta izby chorych i jest "dobrym duchem" cierpiących rannych, którym przygrywa patriotyczne piosenki. Za uśmiech i pogodę, za uczynność i odwagę- jest bardzo lubiany przez wszystkich mieszkańców bloku.

Podczas zdobywania domu przez Niemców, aż do ostatniej chwili swego życia pomaga ewakuować amunicję i sprzęt bojowy. Ginie po zdobyciu domu przez hitlerowców. Niemcy wpadają do piwnic, a podczas, gdy rodzice zajęci są w mieszkaniu, Andrzejek wychodzi w pierwszej grupie na podwórze, sądząc w swym odważnym i prawym umyśle, że po poddaniu już nic ludności cywilnej nie

grozi. Wtedy właśnie pada strzał z ciężkiego czołgu w środek grupy i zabija 9 osób, między nimi Andrzejka.

Kona na rękach rodziców, gdyż hitlerowcy nie pozwalają pozostać aby opatrzyć rannych. Niesiemy go aż na Powązki, gdzie był na czas wojny obóz wojskowy. Tam Niemcy dają nam łopaty i każą pochować dziecko pod płótnem, a nas pędzą do Pruszkowa, skąd po kilku dniach udaje nam się wydostać do Komorowa.

Tak skończyło się bardzo krótkie, zaledwie 11 letnie życie Andrzejka, w którego serduszkę zniszczonym niemiecką kulą, wyryte były do ostatniego tchnienia słowa: "Polsce służ".

Aleksandra Sz wajkertowa
Inowrocław, ul. Buczka Nr 3/1

Na dowód prawdziwości powyższego życiorysu podaje świadków, którzy obecnie mieszkają w domu przy ul. Mickiewicza 20 na Żoliborzu w Warszawie pp. Poźniakowie, Lubodziecka i dozorca tego domu, p. Antoni.



Życie codzienne w okupowanej Warszawie

Warszawa skapitulowała 4 października 1939 r. Osiedli w niej Niemcy, którzy byli wojskowymi, pracownikami administracji i policji, ale też zwykłymi cywilami. Powstanie Warszawskie to bez wątpienia jeden z najkrwawszych momentów historii Polski. Otóż śmierć poniosło wówczas ponad 120 tysięcy ludzi, w tym żołnierzy i cywilów. Nie pozostawiając cienia wątpliwości, że był to niełatwy czas dla mieszkańców Warszawy, warto zastanowić się nad tym, jak wyglądało ich życie codzienne w okupowanej Warszawie, a dokładniej mówiąc, w czasie Powstania Warszawskiego?

Życie ludzi na terenach okupowanych przez Niemców nie należało do łatwych. Biorąc pod uwagę fakt, iż nie niszczyli miejscowej administracji, pozostawiając część władzy tutejszej, nie rujnowali życia kulturowego i społecznego, można by rzec, że nie było aż tak źle. Niestety to tylko pozory – było bardzo ciężko. Polityka Niemiec polegała na tym, aby zmiażdżyć naród, tylko po to, aby ten nie był w stanie odzyskać wolności. W czasie wojny, w deklaracjach i instrukcjach przywódców Rzeszy, można było usłyszeć, iż celem polityki okupacyjnej jest degradacja nacji i przeobrażenie jej w tanią siłę roboczą. Okupanci działali w taki sposób, aby podporządkować sobie gospodarkę. Pozostawiając część władzy miejscowej w rękach lokalnych urzędników, kontrolowali ją na bieżąco, walcząc z ruchem oporu w każdym możliwym miejscu.



Niewątpliwym faktem jest, że Powstanie Warszawskie to trudny czas dla społeczeństwa, bowiem życie bywało szare oraz smutne, a to za sprawą tego, co działo się na ulicach. Należy jednak podkreślić, że pomimo wszechogarniającej nienawiści oraz nieuchronnej śmierci, która spotkała wiele osób, ludzie próbowali zapewnić sobie odrobinę normalności. Każdy z nich bezwzględnie tęsknił za czasami, w których nie przelewała się krew, a co za tym idzie, nie trzeba było martwić się o życie swoje oraz najbliższych osób. Praktycznie wszyscy pragnęli ucieczki od tego koszmaru. Jak tego dokonywali?

W czasie okupacji niemieckiej ważną rolę odgrywała muzyka zarówno dla powstańców, jak i cywili. Dawała ona Polakom wiele nadziei, krzepiła do walki, a niejednokrotnie rozśmieszała. Nie bez powodu organizowano koncerty muzyki poważnej, ale też rozrywkowej. Wspólne śpiewy czy też granie na instrumentach zbliżały ludzi do siebie.

Czas Powstania Warszawskiego był trudną chwilą szczególnie dla dzieci. To one najbardziej cierpiały, ponieważ wielu spraw nie rozumiały. W związku z tym odczuwały



ogromny strach. Z myślą o nich utworzono tzw. Teatry Podwórkowe. Były to spektakle lalkowe, w których występowały kukielki zrobione z dostępnych materiałów. Teatry te mieściły się na podwórkach kamienic, rzadko na ulicach lub w bramach. Były ogólnodostępne i udział w nich mógł wziąć każdy zainteresowany. Trzeba nadmienić, że cieszyły się popularnością nie

tylko wśród najmłodszych. Dzięki nim wielu dorosłych mogło choć na chwilę przenieść się w świat bajek, zapominając o tym, co dzieje się w ich okolicy.

Pomimo tego, że w Warszawie działy się straszne rzeczy, a Powstanie Warszawskie pochłonęło wiele osób, to miłość nie traciła na wartości, łącząc ludzi. W związek małżeński wstępowali głównie powstańcy. Ślub wiązał się z pewnego rodzaju nadzieją, która odczuwana była przez małżonków nieznających swoją przyszłość. Ślub udzielany w kościele był dla młodych ludzi najwyższą wartością. Prezentem dla pary młodej było mydło, amunicja do broni, czy też skarpetki, jak również kilkudniowy urlop od zadań powstańczych. Sama uroczystość kościelna trwała dosłownie chwilę, a po niej odbywało się wesele, czyli bardzo radosny moment, w trakcie którego zapominano o wojennym klimacie.



Co ważne, ludzie pomimo zdarzeń, jakie wówczas następowały, potrafili zjednoczyć się. Łączyła ich wzajemna więź i życzliwość. Wśród nich dostrzec można było chęć współpracy z innymi oraz niesienia pomocy. Można powiedzieć, że żyli bez względu na przeciwności losu w trosce o drugiego człowieka. Nie da się ukryć, że byli bardzo życzliwi.

Społeczeństwo skazane było na udzielanie sobie wsparcia. Otóż należy podkreślić, że codzienność nie była spokojna. W trakcie nalotów wszyscy chowali się w piwnicy lub w schronach. Często musieli zmieniać miejsca swojego pobytu, gdy ich dotychczasowe schronienia okazywały się niebezpieczne. Wówczas szukali nowych kryjówek, w innych dzielnicach miasta. Cywile pomagali w miarę swoich możliwości powstańcom, budując barykady. Poza tym częstowali walczących kawą lub herbatą oraz jedzeniem. Udostępniali im swoje klatki schodowe, a nawet mieszkania. Gdy była taka potrzeba transportowali rannych. Dzięki różnym organizacjom, w tym między innymi organizacji „Pomoc Żołnierzom” powstańcy mieli zapewnioną żywność, środki higieniczne oraz świeżą bieliznę.

Ludność czynnie pomagała sobie nawzajem. Okres Powstania Warszawskiego to czas, w trakcie którego mieszkańcy Warszawy zmagali się nie tylko z walką, ale też z głodem. Z każdym dniem brakowało podstawowych produktów. Dlatego też



bardzo wielu ludzi, którzy mogli pozwolić sobie na to, pożyczają innym jedzenie, niejedni wymieniali się grochem na mąkę, itd. Zjedzenie chleba było dla nich ogromnym wydarzeniem przynoszącym wiele radości. Wspierali się nawzajem, zaopatrując się też w wodę. Dość ciekawym przedsięwzięciem było tworzenie tzw. komitetów blokowych, które organizowały jadalnie. Korzystali z nich mieszkańcy miasta, którzy nie posiadali własnych zapasów żywności. Poza tym szereg ludzi udostępniał swoje przestrzenie dla tych, którzy stracili dach nad głową. Wielu ludzi zajmowało się dziećmi pod nieobecność rodzica załatwiającego ważne, codzienne sprawy.

Nie da się ukryć, że Powstanie Warszawskie to tragiczny moment w dziejach polskiej historii. Jak można zauważyć, pomimo niesprzyjającej aury ludzie za wszelką cenę próbowali zachowywać odrobinę normalności, darzyli się ogromnym szacunkiem i wsparciem. Trzeba przyznać, że ludność cywilna była zdyscyplinowana i nie poddawała się pesymistycznym nastrojom w związku z wydarzeniem, jakie miało miejsce. Tam, gdzie powiewała flaga Polski, zauważyć można było nadzieję i radość. Co ważne, wśród nich dostrzec można było pełną mobilizację, nadzieję oraz ofiarność.

Opracowała Bożena Karczmarczyk

Korespondencja z Powstańcem Warszawskim

- Panem Włodzimierzem Góreckim

W marcu 2017 roku w ramach akcji „Kartka do powstańca” napisałam list do pana Włodzimierza Góreckiego.

W liście tym serdecznie poprosiłam go o opis sytuacji z 1 sierpnia w czasie Powstania Warszawskiego oraz zapytałam o przykładowe wstrząsające wspomnienie z tamtego czasu. Zadałam również pytania: „Jak Pan myśli, dlaczego powstanie wybuchło?” oraz „Jak mogłabym zachowywać pamięć o tym zdarzeniu i naszej kulturze?”.

W odpowiedzi otrzymałam list...

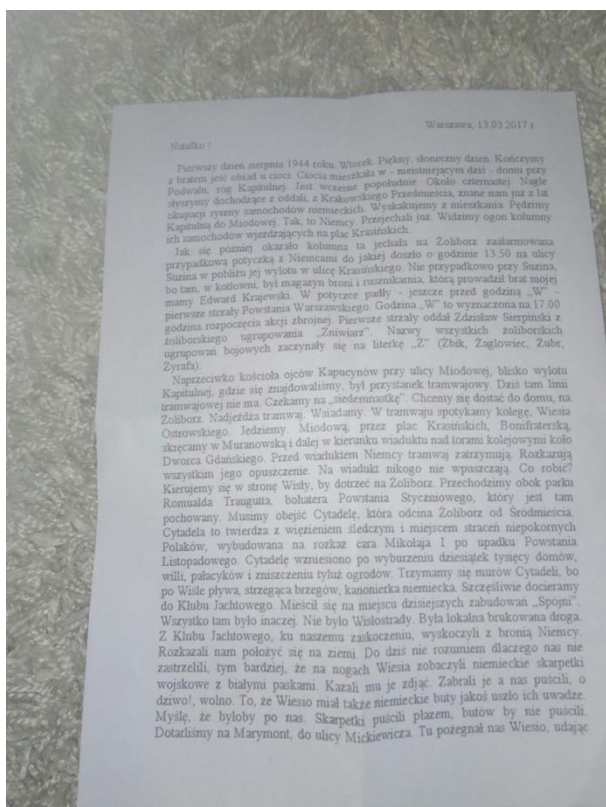
„Natałko!

Pierwszy dzień sierpnia 1944 roku. Wtorek. Piękny, słoneczny dzień. Kończymy z bratem jeść obiad u cioci. Ciocia mieszkała w –nieistniejącym dziś – domu przy Podwalu, róg Kapitulnej. Jest wczesne popołudnie. Około czternastej. Nagle słyszymy dochodzące z oddali, z Krakowskiego Przedmieścia, znane nam już z lat okupacji syreny samochodów niemieckich. Wyskakujemy z mieszkania. Pędzimy Kapitulną do Miodowej. Tak, to Niemcy. Przyjechali już. Widzimy ogon kolumny ich samochodów wjeżdżających na plac Krasińskich.

Jak się później okazało kolumna ta jechała na Żoliborz zaalarmowana przypadkową potyczką z Niemcami do jakiej doszło o godzinie 13:50 na ulicy Suzina w pobliżu jej wylotu w ulicę Krasińskiego. Nie przypadkowo przy Suzina, bo tam, w kotłowni, był magazyn broni i rusznikarnia, którą prowadził brat mojej mamy Edward Krajewski. W potyczce padły – jeszcze przed godziną „W” – pierwsze strzały Powstania Warszawskiego. Godzina „W” to wyznaczona na 17 godzina rozpoczęcia akcji zbrojnej. Pierwsze strzały oddał Zdzisław Sierpiński z żoliborskiego ugrupowania „Żniwiarz”. Nazwy wszystkich żoliborskich ugrupowań bojowych zaczynały się na literkę „Ż” (Żbik, Żaglowiec, Żubr, Żyrafa).

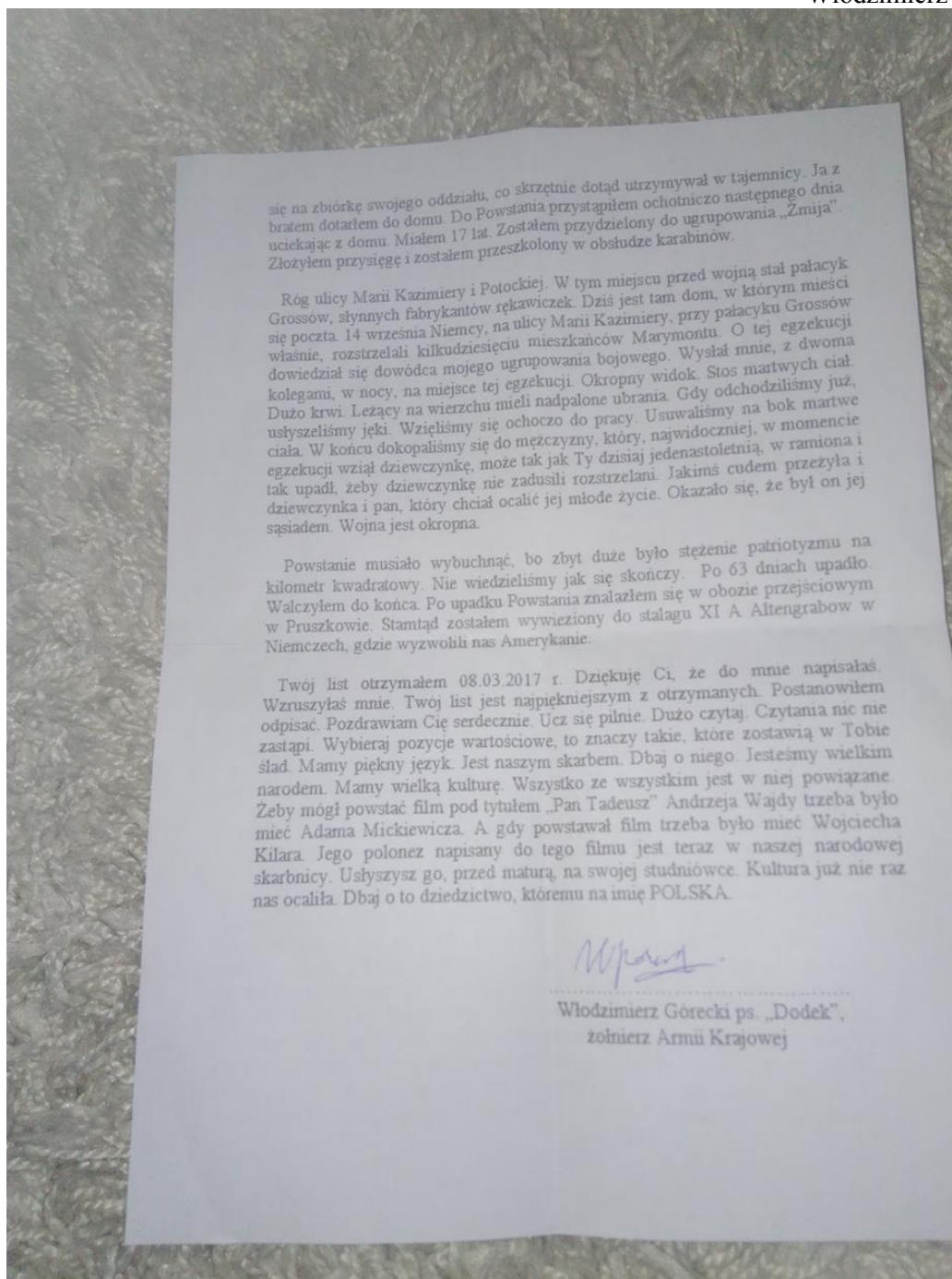
(...)

Twój list otrzymałam 08.03.2017 r. Dziękuję Ci, że do mnie napisałeś. Wzruszyłaś mnie. Twój list jest najpiękniejszym z otrzymanych. Postanowiłem odpisać. Pozdrawiam Cię serdecznie. Ucz się pilnie. Dużo czytaj. Czytania nic nie zastąpi. Wybieraj pozycje



wartościowe, to znaczy takie, które zostawią w Tobie ślad. Mamy piękny język. Jest naszym skarbem. Dbaj o niego. Jesteśmy wielkim narodem. Mamy wielką kulturę. Wszystko ze wszystkim jest w niej powiązane. Żeby mógł powstać film pod tytułem „Pan Tadeusz” Andrzeja Wajdy trzeba było mieć Adama Mickiewicza. A gdy powstał film trzeba było mieć Wojciecha Kilara. Jego polonez napisany do tego filmu jest teraz w naszej narodowej skarbnicy. Usłyszysz go, przed maturą, na swojej studniówce. Kultura już nie raz nas ocaliła. Dbaj o to dziedzictwo, któremu na imię POLSKA.”

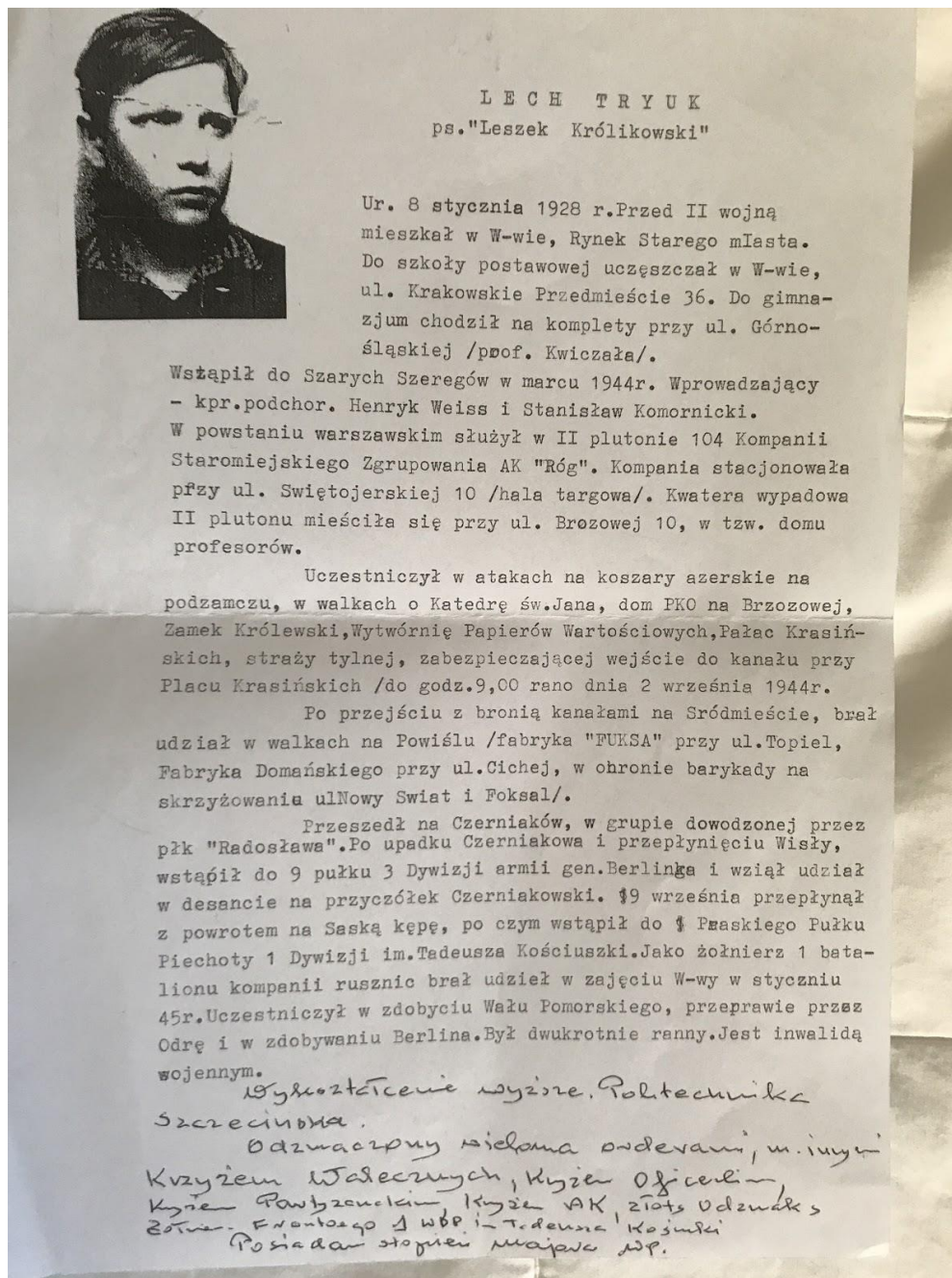
Włodzimierz Górecki



Uczennica klasy 8 SP 92
 Natalia Pacholec

Wywiad z Powstańcem Warszawskim - Panem Lechem Tryukiem

20 czerwca 2018 br. o godzinie 9.00 przeprowadziliśmy wywiad z Panem Lechem Tryukiem, który brał udział w Powstaniu Warszawskim. Pan Leszek urodził się 14 stycznia 1928 roku, ma teraz 90 lat. Zgodził się z nami porozmawiać na terenie Muzeum Powstania Warszawskiego.



Jak było przed wojną? Ludzie spodziewali się jej wybuchu czy raczej nie?

Propaganda w Polsce była bardzo mocna, ludzie mieli się niczego nie dowiedzieć, przez co Hitler odważył się zaatakować. W Warszawie przed wojną było bardzo dużo Żydów, dlatego

powstawały orientalne mieszkania. Młodzież żydowska była bardzo zdyscyplinowana, Heder przy Bużnicy był szkołą specjalnie dla Żydów.

Jakie było nastawienie ludzi w stosunku do wojny? Co sądzili o pomocy od Sowietów?

Ludzie wierzyli, że wojna się szybko skończy. Słyszało się ponure powiedzonko: „Im wiosna bliżej, tym Sikorski bliżej”. Wiara w to, że zachód pomoże zwalczyć Hitlera. Propaganda Niemiec głosiła teorię naszej przyjaźni. Hitler był genialny, podbił całą Europę, aż do Azji i Sowietów. Potęga Niemców zmusiła Amerykę do włączenia się do wojny, czego skutkiem była klęska hitlerowców. USA miało przewagę między innymi dzięki używaniu zaawansowanych samolotów bombowych.

Ile miał Pan lat i gdzie Pan mieszkał, kiedy wybuchła wojna?

Kiedy wybuchła wojna, miałem 11 lat, mieszkalem wtedy w Warszawie na Starym Rynku 17, mieszkania 2.

Jakimi posługiwał się Pan pseudonimami?

„Królikowski” i „Leszek”.

W jakim oddziale Pan walczył? Gdzie Pan mieszkał podczas wojny?

Mieszkalem z rodziną do momentu, w którym Stanisław Komornicki zachęcił mnie do dołączenia do batalionu „Róg”.

Kim był Stanisław Komornicki?

Stanisław Komornicki, mój najlepszy przyjaciel; 21 letni chłopak: prosił moją mamę o zdjęcie w moim domu. Zwrócił na mnie uwagę, zaprzyjaźniliśmy się. To on wciągnął mnie w Szare Szeregi. Kiedy wybuchło powstanie, miał przydział na Wolę. Nie mógł tam przejść, więc został na Żoliborzu. W końcu Komornicki przedostał się do zgrupowania „Róg”- dywizji młodzieży w obrębie murów warszawskich. 3 sierpnia przyszło zawiadomienie do 104 kompanii. Komornicki zaproponował mi wstąpienie do zgrupowania. Mama Stanisława się rozplakała. Staś miał się mną opiekować - poprzysiągł to mamie. Zaczęliśmy działać. Pod naszą kontrolą miały się znaleźć: ulica Brzozowa, PKO Dom, Plac Zamkowy i Katedra św. Jana.

Jak było z wydawaniem broni podczas Powstania? Jak wychowywano młodych Powstańców?

Do 18 roku życia był zakaz dawania broni, aby nikomu z naszych nic się nie stało. W całej Polsce Podziemnej starano się wprowadzić wychowanie patriotyczne.

Jak było z kupowaniem różnych artykułów podczas wojny, np. jedzenia?

Ciężko było z żywnością, która nie była wydawana codziennie (obowiązywały kartki na żywność). Jednak utrzymanie kraju przez Niemców było lepsze niż przez Sowietów. Spędziłem prawie rok z Kościuszkowcami, gdzie w ramach racji żywnościowej dziennie dostawaliśmy kromkę chleba i zupę.

Co robiliście w wolnym czasie? Graliście w karty, śpiewaliście?

Karty nie, ale piosenki tak - „Serce w plecaku młodej piersi się wyrwało, z wielkim bólem i w rozterce” - wszyscy to śpiewali. Hymn starówki. Podziemie zorganizowało rozprzestrzenianie piosenek polskich.

Czy został Pan kiedykolwiek postrzelony? Operowali Pana?

Dwa razy - raz na Placu Zamkowym, raz w Berlinie, w potylicę czaszki. Podczas Powstania operował mnie chirurg, sterylnie, a w Berlinie Rosjanin wyjął butelkę... wódki i brudnymi paluchami zaczął mi grzebać w głowie. Zagoiło mi się, jednak jestem inwalidą.

Skąd tyle odwagi i braku strachu przed walką?

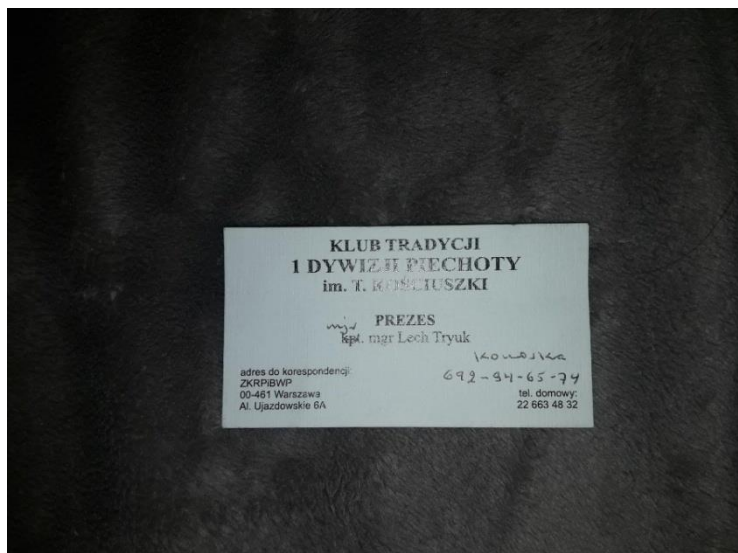
Nie bałem się walczyć - miałem 16 lat, traktowaliśmy to jako przygodę. Taki hart ducha, ogromna adrenalina i wiara w to, że mogę wyzwolić nasz kraj, naszą ojczyznę.

Czy dużo z Powstańców zginęło? Czy brano każdego chętnego?

Wielu naszych zginęło. Dużo młodzieży chciało przystąpić, ale nie brano, bo nie było broni. Około 20 tysięcy powstańców zginęło na samym Starym Mieście.

Czy utrzymuje Pan kontakty z innymi powstańcami? Został Pan jakoś nagrodzony za swoje dokonania?

Jestem prezesem kombatanatów, więc gdzieś tam kontakty utrzymuję. Dwa razy dostałem Krzyż Walecznych, mam trochę tych oznaczeń...



Z B O W I D
ZARZĄD STOLECZNEGO
WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO
Śródowno Żołnierzy Zgrupowania
A.K. „RÓG”
00-182 Warszawa, ul. Dąbów 9

Warszawa, dnia 29 września 1985r.

Z A Ś W I A D C Z E N I E

Niniejszym zaświadcza się, że Ob. TRYUK LECH ps. „Leszek”, „Królikowski” syn Stanisława i Stanisławy, urodzony 8 stycznia 1928r., jako żołnierz 2 plutonu szturmowego 104 kompanii Zgrupowania A.K. „Róg” w okresie od 1 sierpnia do 14 września 1944r. brał czynny udział w powstaniu warszawskim.

Walczył na Starym Mieście /Katedra Św. Jana, Zamek królewski, Dom Profesorów, ilac Zamkowy, Wytwórnia Papierów Wartościowych/ następnie Powislu, Śródmieściu i Czerniakowie.

Podczas walk powstańczych był dwukrotnie kontuzjowany /Stare Miasto ul. Świętojańska - od wybuchu pocisku czołgowego, Czerniaków - ul. Idzikowskiego - wybuch bomby lotniczej i zasypanie gruzami/.

W trakcie walk o przyczółek czerniakowski dwukrotnie przepływał przez Wisłę na łaską kope, przy czym, gdy po ostatecznym upadku Czerniakowa przeprawiał się przez Wisłę na pręgę - w trakcie ratowania łączniczki „Krystyny” omal nie postradał życia. Ponagłego i omdlałego wyratowali z nurtu Wisły żołnierze 9 pułku piechoty I Armii WP.

Za swoją bojowość, postawę i męstwo został przedstawiony przez ~~komendanta~~ *komendanta* do odznaczenia krzyżem walecznych. W dniu 30 XII 1945r. na Pradze, w grupie kilku żołnierzy 2 plutonu szturmowego dołączył do Praskiego Zgrupowania A.K. a następnie wstąpił ochotniczo do wojska. W szeregach 1 pułku piechoty I Dywizji im. T. Kościuszki walczył do końca wojny, kończąc w maju 1945r. swój szlak bojowy w Berlinie.

Do konspiracji /Szarych Szeregów/ należał od wiosny 1944r. W dniu 1 marca 1944r. został zaprzysiężony w grupie „Zawisza” na Północnym Powislu.

Jest zweryfikowanym członkiem Śródowno b. Żołnierzy A.K. Zgrupowania „Róg” nr ew 100. Leg. ZBOWID nr 12310. karta kom. tancka nr 403490.

Wyżej podane fakty stwierdzamy na podstawie dokumentacji personalnej znajdującej się w naszym Śródownisku, potwierdzone, oświadczeniami świadków - byłych żołnierzy 104 kompanii Zgrupowania A.K. „Róg” oraz I Armii Wojska Polskiego, którzy są członkami naszego Śródowno i w razie potrzeby mogą swoje oświadczenia potwierdzić przed sądem.

Przewodniczący Śródowno

[Signature]

Stanisław Komornicki
pł. dypl. rez.

Wywiad przeprowadzili uczniowie klasy 8 SP 92:
Aleksandra Banaszkiewicz, Weronika Drzewiecka, Jan Galemba

Młodzi o patriotyzmie

Szkoła Podstawowa nr 92 im. Jana Brzechwy w Warszawie realizuje projekt „1918 - 2018 ŚCIEŻKI DO NIEPODLEGŁOŚCI”. Jego założeniem jest uczczenie 100. Rocznicy Odzyskania Niepodległości, rozbudzenie zainteresowań historią Polski i zaprezentowanie jej w atrakcyjny sposób.

Jednym z działań w ramach projektu jest udział w konkursie „Moje symbole patriotyzmu” organizowanym przez Mazowiecki Urząd Wojewódzki. Uczniowie klasy ósmej: Olga, Natalia i Janek wystąpili w filmie, opowiadając o tym, jak rozumieją patriotyzm.

- Szacunek.
- Tolerancja.
- Miłość.

- Pamięć o historii Polski.
- Wdzięczność dla tych, którzy walczyli w obronie ojczyzny.
- Duma z tego, że jesteśmy Polakami.

- Kiedy szanuję symbole narodowe, takie jak: flaga, godło, hymn państwowy...
- Kiedy dbam o język ojczysty, jego czystość i poprawność...
- Kiedy znam i szerzę kulturę Polski w kraju i na świecie...
- ...mogę czuć się patriotą.

- Osobiście podziwiam ludzi, którzy reprezentują nasz kraj i dbają o jego dobre imię. Są dla mnie prawdziwym symbolem patriotyzmu.

- Urodziliśmy się w wolnej Polsce dzięki takim bohaterom jak Jędrus Szwajkert, którego pamięć czci nasza szkoła, jednak ja staram się zawsze pamiętać o słowach Józefa Piłsudskiego: „Naród, który nie szanuje swojej przeszłości, nie zasługuje na teraźniejszość i nie ma praw do przyszłości”.

- Dla mnie symbolem patriotyzmu jest właśnie szkoła – miejsce, gdzie mogę się rozwijać, mówić w języku polskim czy uczyć się historii mojego kraju – robić dokładnie to, o co walczyli: mój prapradziadek w powstaniu styczniowym czy dziadek w powstaniu warszawskim.

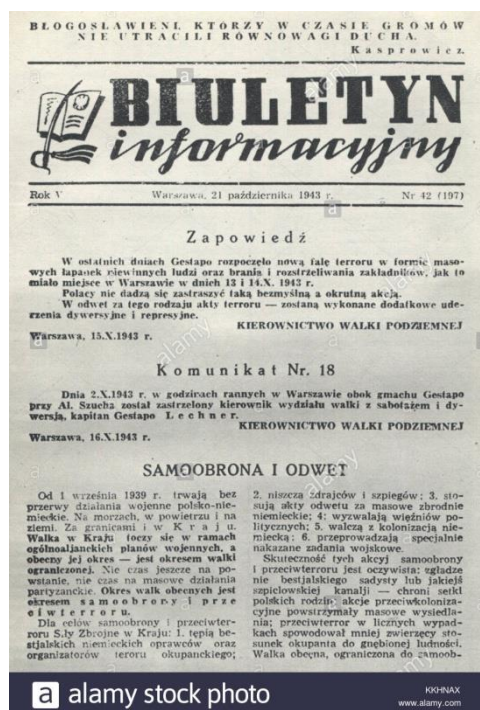
Uczniowie klasy 8 SP 92:

Jan Galembe, Natalia Pacholec, Olga Rostkowska



Słowniczek powstańczy

Biuro Informacji i Propagandy. Powstańcy i ludność czekają na dobre wiadomości. Dostarcza ich systematycznie VI Oddział KG AK – Biuro Informacji i Propagandy. Kieruje nim, od października 1940 do października 1944 roku, płk dypl. Jan Rzepecki „Wolski”. BIP tworzy Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze, liczące kilka drukarni. Wydaje konspiracyjnie liczne pisma, ulotki, plakaty, broszury i książki. Głównym organem prasowym AK jest „*Biuletyn Informacyjny*”. Drugą sferą zainteresowań Biura jest gromadzenie danych, sporządzanie sprawozdań i raportów, dotyczących działalności okupanta i nastrojów społeczeństwa polskiego.



Esesman – żołnierz SS, oddziałów szturmowych, będących elitarną strażą przyboczną Hitlera. Obok Gestapo to postępująca z największą brutalnością, najbardziej zbrodnicza formacja hitlerowska.

Godzina „W” – to kryptonim dnia i godziny rozpoczęcia w Warszawie akcji „Burza” (powstania warszawskiego), tj. godz. 17:00 we wtorek 1 sierpnia 1944.

W pierwotnych planach KG AK moment wybuchu powstania przewidywano na wczesne godziny ranne. 29 lipca 1944 na wniosek „Montera” postanowiono jednak, że powstanie rozpocznie się o godz. 17.00, natomiast decyzję o dacie dziennej wystarczy podjąć w dzień poprzedzający rozpoczęcie walki. Wybór godziny wynikał ze wzmożonego ruchu ulicznego (powroty mieszkańców z pracy do domów). To miało ułatwić wtopienie się w tłum żołnierzom zmierzającym do punktów koncentracji swoich oddziałów, jak również transport broni i amunicji. Ponadto powstańcy po 17.00 dysponowaliby jeszcze kilkoma godzinami ze światłem dziennym, co pomogłoby w opanowaniu wyznaczonych obiektów.

Kenkarta (Kennkarte, z niem. legitymacja) – dowód tożsamości wydawany na terenach okupowanych przez hitlerowskie Niemcy osobom, które nie były obywatelami niemieckimi.

Kolaborant – osoba, która dobrowolnie współpracuje z okupantem, wrogiem, najeźdźcą.

Łapanka – akcja zorganizowanego na dużą skalę zatrzymywania przypadkowych osób, które ładowane do samochodów ciężarowych wywożono do obozów koncentracyjnych lub do pracy przymusowej w Niemczech.

Propaganda – zorganizowane działania służące rozpowszechnianiu pewnych poglądów, idei. Celem propagandy jest przekonanie grupy ludzi do danej idei. W potocznym znaczeniu to kłamstwa, półprawda, manipulacja.

Gadzinówka – pismo, gazeta polskojęzyczna, która w czasie okupacji niemieckiej i sowieckiej służyła za pieniądze okupantom. Wydawana była przez administrację okupacyjną w Generalnym Gubernatorstwie oraz zachodnich obwodach ZSRR w miejsce zlikwidowanych polskich tytułów prasowych.

Współpraca z prasą gadzinową była uznawana przez Polskie Państwo Podziemne za kolaborację. Najbardziej znanym tytułem gadzinówki w Warszawie był: „Nowy Kurier Warszawski”

Nazwa powstała w czasach Ottona von Bismarcka, kiedy utworzono tajny „fundusz gadzinowy” (niem. *Reptilienfonds*), którego celem było pozyskiwanie przychylności dziennikarzy mających rozpowszechniać informacje propagandowe – korzystne z punktu widzenia zaborcy.



Mały sabotaż – akcje konspiracyjne prowadzone w czasie okupacji niemieckiej polegające na pisaniu antyhitlerowskich haseł na murach, wysyłaniu ostrzeżeń, ośmieszaniu zarządzeń okupanta i dezorganizowaniu jego akcji propagandowych. Mały sabotaż był stosowany przez ruch oporu w wielu krajach okupowanej Europy. Jego znaczenie było głównie psychologiczne – utwierdzał w ludności przekonanie o istnieniu i działaniu ruchu oporu oraz o możliwości zwycięstwa mimo represji.

Twórcą pojęcia „mały sabotaż” był prawdopodobnie Aleksander Kamiński, który w listopadzie 1940 roku zamieścił w *Biuletynie Informacyjnym* artykuł pod takim właśnie tytułem.



Kino Palladium. W czasie Powstania nieocenioną pracę dokumentacyjną wykonują Polowi Sprawozdawcy Wojenni Biura Informacji i Propagandy KG AK. Grupa filmowców pod kierunkiem Antoniego Bohdziewicza „Wiktora” nakręca ponad 30 tys. metrów taśmy filmowej. Są to reportaże z walk powstańczych w formie Powstańczej Kroniki Filmowej. Filmowcy realizują trzy kroniki powstańcze pod wspólnym tytułem „Warszawa walczy”. Wyświetlane są wojsku i ludności cywilnej w kinie „Palladium” przy ul. Złotej 7/9. Pierwszy pokaz Powstańczej Kroniki Filmowej odbywa się w niedzielę, 13 sierpnia 1944.

Spichlerz Powstańczej Warszawy. Olbrzymim spichlerzem dla Powstańców i głodującej ludności stolicy są magazyny Browaru Haberbuscha i Schielego przy ul. Ceglanej 4/6, gdzie zgromadzone są duże zapasy zbóż, głównie jęczmienia. Po jęczmień zgłaszają się zorganizowane drużyny cywilne i wojskowe, które tworzą kolumny robocze, liczące od 160 do 240 osób. Z czasem liczebność kolumn zaczyna dochodzić do kilku tysięcy ludzi. Z jęczmienia składowanego w browarze warszawiacy gotują tak zwaną pluż-zupę. Batalion „Sowiński” kapitana Wacława Stykowskiego „Hala” utrzymuje magazyny Haberbuscha do końca Powstania.

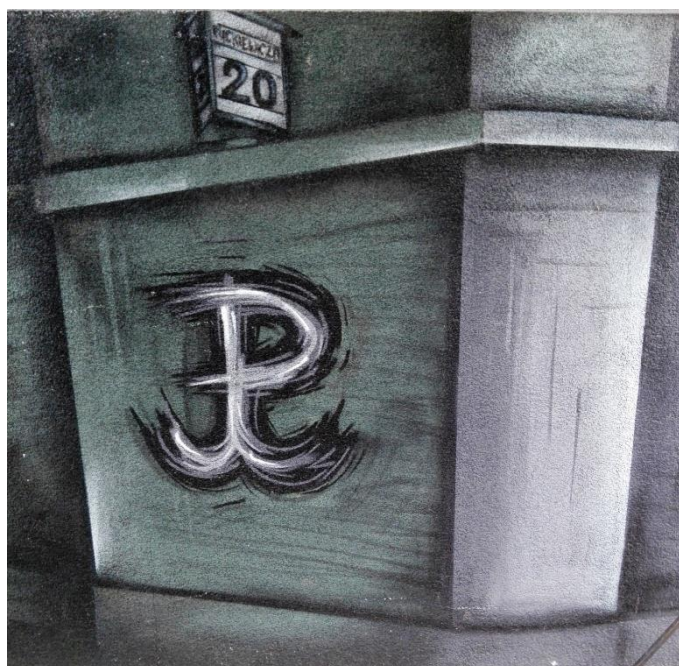
Peżetki. W marcu 1942 przy BIP powstaje referat Pomoc Żołnierzowi (PŻ). Kieruje nią mjr Hanna Łukaszewicz „Ludwika”. Podczas Powstania PŻ liczy ok. 200 członkiń, zwanych popularnie „peżetkami”. Celem ich działalności jest opieka nad żołnierzami. Organizują ponad 30 gospód frontowych, w których dba się o morale, wyżywienie i atmosferę wypoczynku. Można tam znaleźć radio, książki, prasę powstańczą. Odbywają się msze, koncerty, kominki, powstają wiersze i piosenki. Peżetki szyją też odzież, piorą, noszą żywność na barykady, opiekują się rannymi. Blisko 50 z nich ginie w Powstaniu.

Teatrzyki. Wśród toczących się walk artyści wypełniają swoją misję. W drugiej połowie sierpnia na Powiślu powstaje teatrzyk „Kukielki pod barykadą”. Jego założycielami są Krystyna Artyniewicz, Michał Dadlez i Zofia Rendzner. Aktorzy przygotowują przedstawienie komediowe, którego treść dotyczy walki z Niemcami. Samodzielnie wykonują dekoracje. Spektakle kukielkowe w oprawie muzycznej odbywają się na skwerach, podwórkach i w bramach Powiśla. Oglądają je i dorośli, i dzieci. Wśród widzów dziennikarz „Barykady Powiśla” dostrzega dowódcę Zgrupowania „Krybar” – kpt. Cypriana Odorkiewicza.

Śpiewniczek powstańczy

Zaśpiewaj piosenki z Powstania Warszawskiego

1. „Pałacik Michła”	22
2. „Deszcz, Jesienny deszcz”	22
3. „Modlitwa obozowa Armii Krajowej”	23
4. „Pierwszy sierpnia”	23
5. „Warszawskie dzieci”	24
6. „Idą leśni”	24
7. „Ma Warszawa”	25
8. „Siekiera, motyka”	25
9. „Marsz Mokotowa”	26
10. „Mała dziewczynka z AK”	26



„PALACYK MICHŁA”

1. Pałacyk Michł, Żytńia, Wola,
bronią jej chłopcy od „Parasola”,
choć na „tygrysy” mają visy –
to warszawiaki, fajne chłopaki – są!

Ref. Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, jak stal!

2. Każdy chłopaczek chce być ranny...
sanitariuszki – morowe panny,
i gdy cię kula trafi jaka,
poprosisz pannę – da ci buziaka – hej!

Ref. Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

3. Z tyłu za linią dekowniki,
intendentura, różne umrzyki,
gotują zupę, czarną kawę –
i tym sposobem walczą za sprawę – hej!

Ref. Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

4. Za to dowództwo jest morowe,
bo w pierwszej linii nadstawia głowę,
a najmorowszy z przełożonych,
to jest nasz „Miecio” w kółko golony – hej!

Ref. Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

5. Wiara się bije, wiara śpiewa,
szkopy się złączają, krew ich zalewa,
różnych sposobów się imają,
co chwila „szafę” nam posuwają – hej!

Ref. Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...



„DESZCZ, JESIENNY DESZCZ”

1. Deszcz, jesienny deszcz,
Smutne pieśni gra,
Mokną na nim karabiny,
Hełmy kryje rdza.

2. Nieś po błocie w dal,
W zapłakany świat,
Przemoczone pod plecakiem
Osiemnaście lat.

3. Gdzieś daleko stąd,
Noc zapada znów,
Ciemna główka twojej dziewczyny
Chyli się do snu.

4. Może właśnie dziś
Patrzy w mroczną mgłę
I modlitwą prosi Boga,
By zachował cię.

5. Deszcz, jesienny deszcz,
Bębni w hełmu stal,
Idziesz, młody żołnierzyku,
Gdzieś w nieznanej dal.

6. Może jednak Bóg
Da, że wrócisz znów,
Będziesz tulił ciemną główkę
Miłej twojej do snu.

Ref. O jaka rozpacz się w sercu rozpina,
Walczyć nie ma czym.
Pod czołg idzie z butelką dziewczyna,

„MODLITWA OBOZOWA ARMII KRAJOWEJ”

O, Panie , któryś jest na niebie,
Wyciągnij sprawiedliwą dłoń !
Wołamy z cudzych stron do Ciebie
O polski dach i polską broń.
O, Boże, skrusz ten miecz,
Co siekł nasz kraj,
Do wolnej Polski nam
Powrócić daj !
By stał się twierdzą nowej siły
Nasz dom, nasz dom.
O, usłysz, Panie skargi nasze,
O, usłysz nasz tułaczy śpiew !
Znad Warty, Wisły, Sanu, Bugu
Męczeńska do Cię woła krew !
O, Boże, skrusz ten miecz...

„PIERWSZY SIERPNIA”

1. Pierwszy sierpień dzień krwawy
Powstał naród Warszawy
I stolicę uwolnił od zła.
I zatknęli na dachy, barykady i gmachy
Biało-czerwonych sztandarów jak las.

Ref. O jaka rozkosz się w sercu rozpina
Gdy "Vis" w ręku gra,
A "Enki" nigdy się nie zacina
Wolna Warszawo ma!
Bo z krwi naszej powstanie Warszawa,
Aby wiecznie żyć
i gdy naród raz chwyci za oręż,
Musi wolnym być.

2. Trzeba odejść przez getto,
Bo już Wolę zdobyto
I łunami czerwieni się noc.
Stare Miasto już płonie,
A nam mdleją już dłonie, trzeba walczyć
Lecz nie mamy czym.

By zapłacić im.
Za zburzoną, kochaną stolicę
I za zgłiszczą te,
I za trupów dziś pełne ulice,
Za powstańczą krew.

3. Już Śródmieście się łamie,
Niemcy są w każdej bramie
I stawiają Polaków pod mur.
Słysząc tylko salwy krótkie,
Potem jęki cichutkie,
Tak to ginie warszawski nasz lud.

Ref. O jaka rozpacz się w sercu rozpina.
Walczyć nie ma czym.
Pod czołg idzie z butelką dziewczyna,
By zapłacić im.
Za zburzoną, kochaną stolicę
I za zgłiszczą te.
I za trupów dziś pełne ulice,
Za powstańczą krew.

4. Tak to giną warszawiacy,
bohaterscy chłopacy,
którzy Warszawę swoją chcieli mieć.
Pomocy nam nie przysłali,
na wroga wydali,
Zamiast wolności mamy dziś śmierć.

Ref. O jaka rozpacz się w sercu rozpina.
Walczyć nie ma czym.
Pod czołg idzie z butelką dziewczyna,
By zapłacić im.
Za zburzoną, kochaną stolicę
I za zgłiszczą te.
I za trupów dziś pełne ulice,
Za powstańczą krew.





„WARSZAWSKIE DZIECI”

1. Nie złamie wolnych żadna klęska,
Nie strwoży śmiałych żaden trud –
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud.

Ref. Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom
gniew!

2. Powiśle, Wola i Mokotów,
Ulica każda, każdy dom –
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
Jak w ręku Boga złoty grom.

Ref. Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...

3. Od piły, dłuta, młota, kielni –
Stolico, synów swoich sław,
Że stoją wraz przy Tobie wierni
Na straży Twych żelaznych praw.

Ref. Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...

4. Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew.
Wierzymy, że nam Sprawiedliwy
Odplaci za przelaną krew.

Ref. Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...

„IDĄ LEŚNI”

1. Nie ma nikt na świecie domu jak my mamy,
Jest zielony w lecie, w zimie śnieżnobiały,
Mamy dach z gałęzi, z mchu miękkiego łóżko,
Lampą jest nam księżyc ponad leśną dróżką.

Ref. Idą, idą leśni, kompas mają z gwiazd,
Nikt nie słyszy pieśni, tylko jeden las.
Idą, idą leśni, drogę leśnym daj,
Tam gdzie my jesteśmy, tam jest wolny kraj.

2. Górą chmurka płynie, ptak na niebie tańczy,
Dołem przez gęstwinę idą partyzanci,
Drapieżniki leśne, wilków złych wataha,
Żandarm wejść tu nie śmie i SS ma stracha.

Ref. Idą, idą ...

3. Nie wiadomo nigdy, gdzie i skąd spadniemy,
Mścić niemieckie krzywdy wobec polskiej
ziemi,
Hej, niełatwa droga, broń ugniata ramię,
Kule są dla wroga, a ostatnia dla mnie.

Ref. Idą, idą ...

4. Nie martw się dziewczyno, trzeba mieć
nadzieję,
Wszak nie wszyscy giną, może ocaleję,
Jak to będzie ładnie wrócić do twej wioski,
Gdy ostatni padnie żołdak hitlerowski.

Ref. Idą, idą ...





„MA WARSZAWA”

1. Ma Warszawa gdzieś w podziemiach
Rycerzy walecznych rój.
Siły jej ukryte drzemią
Czekając hasła na bój.

Ref. Bacność! Gdzieś w podziemiach tkwi
Los tych przyszłych dni.
Szarych Szeregów rotę
Wskrzeszą świt promienny, złoty
Gdy w bój wyruszą na zew/ bis

2. Patrzy Polska na Warszawę
Na bezustanny jej trud.
A w Warszawie dni są krwawe,
W podziemiach pracuje lud!

Ref. Bacność!...

3. Nie załamię Pawiak ducha,
W podziemiach będziemy tkwić.
Rozwalimy nawet Szucha,
Gdy przyjdzie rozkaz się bić!

Ref. Bacność!...



„SIEKIERA, MOTYKA”

1. Siekiera, motyka, piłka, szklanka,
W nocy nalot, w dzień łapanka,
Siekiera, motyka, piłka, gaz,
Uciekajmy póki czas.
Siekiera, motyka, tramwaj, buda,
Każdy zwiewa, gdzie się uda,
Siekiera, motyka, igła, nić,
Już nie mamy gdzie się skryć.

Ref. Jak tu być i o czym śnić?
Oni nam nie dają żyć.
Po ulicach gonią wciąż,
Patrzą kogo jeszcze wziąć!

2. Siekiera, motyka, piłka, szklanka,
W nocy nalot, w dzień łapanka,
Siekiera, motyka, piłka, gwóźdź,
Masz „górala” i mnie puść.
A jak nie masz tysiąc złotych,
To wyjeżdżasz na roboty,
Siekiera, motyka, gaz i prąd,
Kiedyż oni pójdą stąd?

Ref. Jak tu być i o czym śnić...

3. Siekiera, motyka, styczeń, luty,
Niemiec z Włochem gubią buty,
Siekiera, motyka, światło, prąd,
Drałuj draniu wreszcie stąd.
Siekiera, motyka, piłka, alas,
Przegrał wojnę głupi malarz,
Siekiera, motyka, piłka, nóż,
Przegrał wojnę już, już, już.

Ref. Jak tu być i o czym śnić...



„MARSZ MOKOTOWA”

1. Nie grają nam surmy bojowe
I werble do szturm nie warczą,
Nam przecież te noce sierpniowe
I prężne ramiona wystarczą.
Niech płynie piosenka z barykad
Wśród bloków, zaułków, ogrodów,
Z chłopcami niech idzie na wypad,
Pod rękę, przez cały Mokotów.

Ref. Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
Czy słońca żar, czy chłodna noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.
Ten pierwszy marsz to właśnie zew,
Niech brzmi i trwa przy huku dział,
Batalion gdzieś rozpoczął szturm,
Spłynęła łza i pierwszy strzał!

2. Niech wiatr ją poniesie do miasta,
Jak żagiew płonąca i krwawa,
Niech w górze zawiśnie na gwiazdach,
Czy słyszysz, płonąca Warszawo?
Niech zabrzmie w uliczkach znajomych,
W Alejach, gdzie bzy już nie kwitną,
Gdzie w twierdze zmieniły się domy,
A serca z zapалу nie stygną!

Ref. Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
Czy słońca żar, czy chłodna noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.
Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu
W poszumie drzew i w sercach drży,
Bez próżnych skarg i zbędnych słów,
To nasza krew i czyjeś łzy.



„MAŁA DZIEWCZYŃKA Z AK”

Piosenka zajęła I miejsce w I edycji
konkursu wokalnego „Piosenki z okresu
powstania warszawskiego” 2016/2017.

Wykonał ją Jakub Wawrzyński
uczeń ówczesnej klasy 6.

1. Ta nasza miłość jest najdziwniejsza,
Bo przyszła do nas z grzechotem salw,
Bo nie wołana, a przyszła pierwsza,
Gdy ulicami szedł wielki bal.
Szła z nami wszędzie przez dni gorące,
Gdy trotuary spływały krwią,
Przez dni szalone, gwiaździste noce,
Była piosenką, uśmiechem, łzą.

Ref. Moja Mała Dziewczyńko z AK,
Przyznasz chyba, że to wielka była gra,
Takie różne były końce naszych dróg
I nie wierzę, bym Cię znowu ujrzeć mógł.
Choć na dworze była jesień, u mnie wiosna
I bez trwogi, że dokoła płonął świat,
Tak na wskroś Cię przecież wtedy chciałem
poznać,
Moja Mała Dziewczyńko z AK.

2. Nadzieją tchnęła, tak jak umiała,
Kryła się z nami we wnękach bram,
W ciasnych ulicach, mrocznych kanałach,
Bo już się wielka kończyła gra.
Kiedy się wszystko dla nas skończyło,
Kiedy ostatni zamilkł Pe-eM,
Na barykadzie została miłość,
Razem z Twym sercem i żalem mym.

Ref. Moja Mała Dziewczyńko z AK,
Przyznasz chyba, że to wielka była gra
I tak różne były końce naszych dróg,
Przecież ujrzeć Ciebie już nie będę mógł.
Dziś na dworze szara jesień, u mnie jesień
I ta trwoga, choć dokoła spłonął świat,
Już mi Ciebie nic nie wróci, nie przyniesie,
Moja Mała Dziewczyńko z AK.

Wyboru dokonała Joanna Kukla

Wiersze o Powstaniu Warszawskim

Poezja Powstania Warszawskiego wpisała się w historię 63 dni nierównej walki przeciw okupantowi. Była to liryka walcząca, „strzelająca nie kulami, a słowami”.

"Jedyna prawda"

Jest tylko jedna prawda
Bez kłamstw wykrętnych, bez cienia:
Prawda walczącej Warszawy,
Prawda ludzkiego sumienia.

Jest tylko jedna cena,
Którą oznaczyć najprościej:
Cena ludzkiego życia,

Płacona za prawdę wolności.



Jest tylko jedna droga
Od krzywd daleka, od sporów:
Droga uczciwych ludzi,
Droga ludzkiego honoru.

Nam niepotrzebne są słowa,
Ani przemówień ton łzawy!
Niech politycy szukają
Sumienia w gruzach Warszawy,



Niech odszukają tam wolność
Dawno zgubioną w traktatach -
My - dosyć mamy współczucia!
Dosyć uśmiechów Piłata!

Do świata Polska przesyła
Apel tragiczny i krwawy:
Honor ludzkości Historia
Odmierzy Golgotą Warszawy.



Francja, wrzesień 1944 r.

Ryszard Kiersnowski (1912-1977)

"Słowa pożegnania "

Zagasiała nas ciszą noc październikowa.
Powiedziała "żegnajcie" skowyczącym sercom.
Pomnik nam się rozsypał. Sława kolorowa,
Stała się nagle w oczach spopielałą twierdzą.

Pora jechać w nieznane. Zabrać ziemi grudkę,
Na grobową pamiątkę po umarłym mieście.
I już się nie oglądać, zostać ze swym smutkiem.
A myśli wszystkie zamknąć w pożegnania geście.



Po co myśleć? Nie trzeba, gdy się w mrok odchodzi,
- Ten, co pojąć nie umiał, musi nienawidzić
Po co pytać? Daremnie czekać na odpowiedź.
Niech ta krew spadnie na nas! Niech za nami idzie!

Warszawa, Dworzec Towarowy, po 5 października 1944 r.

Edward Eugeniusz Chudzyński "Edward" (1921-1990)

"CHRYSTUS POWSTANIA"

Miron Białoszewski

Na ramionach usnął ci ogień
kołysze go w brąz płonące miasto
dwa stosy masz zamiast powiek
ale jest krzyż z gorących oddechów

Idź przez mur do czerwonych arkad
między popiół tłumu
i przemieniaj na wargach
ogromne liście płomieni w wino



Barykady jak Góry Oliwne
szumią okruchami kości –
dłoń po dłoni wywlec
spod ziemi bruków i odpuść

Wstąp w Jordan kanałów –
w szlamie zielonym jak wieczność
szukaj nieżywych włosów:
w Imię Ojca... i Ducha...

Opracowała: Mariola Zalewska



KILKA SŁÓW O POWSTANIU WARSZAWSKIM



Powstanie Warszawskie należy do najbardziej tragicznych wydarzeń w historii naszego kraju. Wybuchło **1 sierpnia 1944 o godzinie 17.00**. Armia Krajowa planowała wyzwolić Warszawę spod okupacji niemieckiej jeszcze przed wkroczeniem tam Armii Czerwonej. Miało to pokazać przywódcom aliantów, że Polacy sami potrafią odzyskać swoją stolicę i umocnić pozycję negocjacyjną polskiego rządu na uchodźstwie. Ponieśli okrutną klęskę. Walki trwały przez ponad dwa miesiące – do 3 października. Powstańcy lepiej znali miasto, a także wiedzieli jak walczyć w terenie zabudowanym, mieli też znaczną siłę w ludziach. Byli jednak słabo uzbrojeni i brakowało im broni przeciwpancernej. Niemcy dysponowali dużo lepszymi środkami. **W wyniku walk zginęło ok. 10 tysięcy polskich żołnierzy, 6 tysięcy uznano za zaginionych, 20 tysięcy zostało rannych, 15 tysięcy trafiło do niewoli. Śmierć poniosło też od 150 do 200 tysięcy cywilów, a stolica została niemalże całkowicie zniszczona.** Kilkaset mieszkańców Warszawy wygnano, wywieziono na roboty przymusowe lub zamknięto w obozach koncentracyjnych. **Wśród powstańców był olbrzymi odsetek młodych ludzi. Zginął wtedy kwiat polskiego narodu, ludzie, którzy mogli stać się elitą intelektualną wolnej Polski. Wśród największych strat dla polskiej kultury wymienia się poetów: Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (w momencie śmierci miał 23 lata) i Tadeusza Gajcego (22 lata).** Tragedii powstańców dopełniał fakt, iż po drugiej stronie Wisły stała już Armia Czerwona i nie reagowała na to, że powstańcy ponosili coraz większe straty – komuniści czekali, aż zryw się dopali. Również ze strony Zachodu walczący nie otrzymali znaczącego wsparcia. Ocena Powstania Warszawskiego wciąż stanowi spór. Czy jego wybuch miał sens? Czy był to tragiczny w skutkach błąd? Jakie były rzeczywiste szanse na zwycięstwo? Czy dowódcy mieli prawo dysponować życiem młodych powstańców i obywateli stolicy? Jednak nie patrząc na ocenę, trzeba o powstaniu oraz poległych w nim

ludziach pamiętać. Najpiękniejszym tego typu przykładem jest to, co się dzieje podczas każdej rocznicy o godzinie 17.00 – wszyscy Warszawiacy zastygają bez ruchu.

Powstanie to temat, który od samego początku nurtował pisarzy, poetów i historyków. Napisano o nim niezliczone książki, opowiadania, wiersze oraz rozprawy naukowe. Wspomnień z tego wydarzenia nie mogło również zabraknąć w pamiątnikach z epoki.

Opracowała: Mariola Zalewska

Fragment książki pt. *Zaklęcie na „w”*, Michała Rusinka

Była jesień, skończyły się wakacje i mieliśmy iść do trzeciej klasy, ale wybuchła wojna. To znaczy: nic tak naprawdę nie wybuchło, nie w naszej okolicy. A jednak było inaczej. (...) Wszyscy dorośli wymawiając słowo „wojna”, ścisiali głos i mieli takie dziwne, przestraszone oczy. Niebawem okazało się dlaczego. To słowo na „w” było chyba zaklęciem wymyślonym przez bardzo złego czarnoksiężnika. I miało okropną moc: kiedy się je wymawiało, patrząc na jakiś przedmiot – ten przedmiot przestawał być kolorowy! Drzewa,



przy których wymiawiano słowo wojna, traciły jesienne kolory; z nieba, pod którym szeptano o wojnie, wyciekała cała niebieskość, a trawa, którą deptały żołnierskie buty, robiła się wyblakła jak koszula, którą ktoś wyprał zbyt wiele razy. Było to bardzo dziwne i wcale nie

wesołe. Czuliśmy się jak na czarno-białej fotografii. Jasne, że takie fotografie super się ogląda, ale życie na nich wcale nie jest miłe. Spytacie, czemu czarno-białej, a nie tylko białej? No bo wkrótce pojawili się u nas Czarni Panowie, ci, którzy wywołali tę wojnę. (...)

No więc już wam mówiłem, że wojna to takie zakłęcie. Gdy się je rzuciło na świat, to on się robił czarno-biały. My byliśmy dobrzy, czyli biali, i musieliśmy walczyć z innymi, którzy byli źli, czyli czarni. Nam można było ufać, a przed czarnymi trzeba było uciekać, a czasem nawet do nich strzelać. (...)

– Jak ich poznać po ciemku? – spytacie. – Gdy nie widać kolorów?

Zawsze się czymś zdradzili. Zawsze widzieliśmy różnicę. Mieli inne hełmy, inne mundury, inne znaczki na mundurach ... Mówili między sobą innym językiem, nic z niego nie rozumiałem, no, może jakieś pojedyncze słowa, których nauczyłem się przed wojną, kiedy to nie był język Czarnych Panów, tylko po prostu naszych sąsiadów. (...)

Gdy byłem już trochę starszy, przeniósłem się do miasta. Miasto też było czarno-białe i smutne, bo wojna jeszcze trwała i nic nie zapowiadało, że szybko się skończy. Mówiło się, że to okupacja, bo Czarni Panowie wprowadzili się do nas jakby na stałe. I już tak otwarcie nasi Biali Panowie z nimi nie walczyli. Biali Panowie mieli swoich żołnierzy, ale poprzebieranych za zwykłych ludzi. I mieli tajną armię, o której Czarni Panowie nie mogli się nic dowiedzieć. Mówiło się, że to armia podziemna, ale ona nie działała pod ziemią, tylko tak jakby pod powierzchnią normalnego życia.

Nie mieszkalem wtedy w domu, ale w internacie z wieloma innymi chłopcami. Tak wyszło. Wokoło, po ulicach krążyło mnóstwo Czarnych Panów, a my kombinowaliśmy, co by tu zrobić, żeby sobie poszli. Pojedynczo niewiele mogliśmy zdziałać, więc wstąpiliśmy wszyscy do pewnej organizacji, całkowicie tajnej. Nikt nie mógł wiedzieć, że istniejemy, nikt nie mógł nas zobaczyć, więc musieliśmy zrobić tak, jak niektóre zwierzęta, które upodabniają się do tła. Nasze tło było szare, więc nazwaliśmy się **Szare Szeregi**. No i te Szare Szeregi miały różne zadania, niektóre całkiem tajne i bojowe, a niektóre zwyczajne, jak prowadzenie lekcji z tych przedmiotów, na które nie pozwalali Czarni Panowie. Takie lekcje nazywały się nawet „tajne komplety”. W Szarych Szeregach obowiązywała jedna żelazna zasada: nie wolno było – szczególnie przy Czarnych Panach – nic mówić o naszej organizacji i o tym, czym się zajmuje. Czarni Panowie byli jednak bardzo sprytni. Chyba podejrzewali, że coś knujemy, bo na pobliskim przystanku tramwajowym postawili swojego szpiega. Wsiadł do tramwaju z kilkoma moimi starszymi kolegami, którzy chwalili się na głos tajnymi zadaniami, jakie dostali. Zapomnieli, że jak coś jest tajne, to musi pozostać tajemnicą. Byli tak podekscytowani, że na ich bezbarwnych twarzach pojawił się wyraźny rumieniec. To też

ich zapewne zdradziło. Następnej czarnej nocy nasz internat otoczyli Czarni Panowie z karabinami i zabrali naszego opiekuna do więzienia, z którego już nigdy nie wyszedł. Wywiezili też gdzieś najstarszych chłopców. Nam, młodszym, kazali zostać, ale gdy po nas wrócili, już nas tam nie było. Uciekliśmy. Z płaczem.

Wojna to takie zaklęcie, które powoduje, że chłopaki też płaczą. Nawet dzielne chłopaki.

... wszystko się pomieszało. To вина wojny. Dopiero wtedy zrozumiałem, czym ona jest. To nie jest zaklęcie, które wysysa ze świata kolory. **Wojna to zaklęcie, które powoduje, że przestajemy widzieć kolory. Widzimy tylko ludzi białych i czarnych, przyjaciół i wrogów, dobrych i złych. Nie interesuje nas, jacy są naprawdę. Nie chcemy z nimi rozmawiać. Nie widzimy, jak bardzo są do nas podobni. I przez to przegrywamy. Wojna jest przez to zawsze przegrana, dla obu stron.**

Na szczęście wojna się skończyła. Do świata wróciły kolory, to zaczęliśmy je widzieć i cieszyć się nimi.

Fragment książki: *Zaklęcie na „w”*, Michał Rusinek, Wydawnictwo Literatura, Warszawa 2016.



Zaklęcie na „w” to historia małego Włodka, któremu pewnego roku kończą się wakacje, a zamiast rozpoczęcia szkoły – zaczyna się wojna. Włodek mieszka dziś na warszawskiej Ochocie i nazywa się Włodzimierz Dusiewicz.

POWSTANIE WARSZAWSKIE II WOJNA ŚWIATOWA W LITERATURZE DLA DZIECI



Powstanie w pracach dzieci

Opaska powstańcza

Pod grubą warstwą kurzu,
w samym końcu strychu
małe pudełeczko drzemało po cichu.
A w nim spała opaska – stary skrawek szmatki,
jakiego dziś nie znajdziesz w szafie nastolatki.

Bo to była p r a d z i w a o p a s k a
p o w s t a ń c z a,
którą nosił ktoś kiedyś od szanca do szanca!

A kto?

Może dziewczynka taka jak ja mała,
Co z tego, że śmierć boli, tak bardzo się bała?
Może na ramieniu opaskę nosiła
I, opatrując rannych, krwią ją poplamiała?

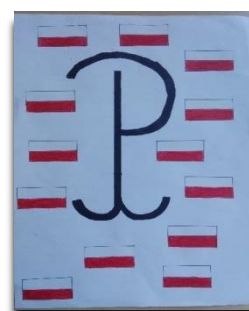
I myślę wciąż o losach tej biednej dziewczyny,
Trzymając w ręku skrawek milczącej tkaniny.

I w głowie się nie mieści,
że biegł na czyjejs ręce, krwawił na ramieniu,
że się potknął z kimś kiedyś na jakimś
kamieniu...

Historia się nam zdaje tak obca, daleka,
a przecież to jest zawsze historia
C z ł o w i e k a...

Opracowała Agnieszka Jamka





Prace wykonane przez uczniów klasy 5, 6 i 7 na konkurs pt: „Powstanie Warszawskie-miejsca pamięci na Żoliborzu.

POKOLORUJ...



Burmistrz Dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy Krzysztof Bugla
oraz Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 92 Magdalena Rupniewska
zapraszają na

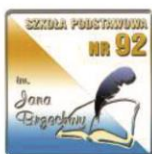
III TURNIEJ PIŁKARSKI IM. JĘDRKA SZWAJKERTA

oraz
piknik historyczny,
animacje sportowo - kulturalne
oraz wiele innych atrakcji

29 września 2018 r.

godz. 9:00 - 16:00

boisko SP nr 92, ul. Przasnyska 18a



pod patronatem honorowym
Ministra Edukacji Narodowej



MINISTERSTWO
EDUKACJI
NARODOWEJ



ZARZĄD TRANSPORTU MIEJSKIEGO
W WARSZAWIE



Szkoła dziękuje firmie Madoń Media (WWW.madonmedia.com) za pomoc przy druku
- biuro@madonmedia.com

Gazetkę opracowała Milena Traczyńska oraz Katarzyna Bandulet